

TEN SPEKTAKL MIAŁ BYĆ W ŁODZI

„Berek Joselewicz” to świetne przedstawienie o żydowskim pułkowniku walczącym w powstaniu kościuszkowskim i o micie Polski wielokulturowej. Są w nim znakomite pomysły reżyserskie, zaskakujące kostiumy, oryginalna scenografia. Ale widowisko Remigiusza Brzyka i Tomasza Śpiwaka, którego idea narodziła się w łódzkim Teatrze Nowym za kadencji Zbigniewa Brzozy, zrealizowano we Wrocławiu – pisze **Joanna Rybus**

Duet Remigiusz Brzyk (reżyser) i Tomasz Śpiwak (dramaturg) to autorzy obsypanego nagrodami przedstawienia „Brygada szlifiera Karhana” wystawionego w Nowym w 2008 r. Wskrzesili w nim mit założycielski sceny Kazimierza Dejmka. Dzięki „Brygadzie...” o zapomnianym przez lata łódzkim Teatrze Nowym znów usłyszała Polska.

To był najgłośniejszy, ale niejedyny sukces teatru pod wodzą dyrektora Zbigniewa Brzozy. Wspomnijmy Centrum Edukacji Teatralnej – ośrodek edukacyjny i salę prób, którą zażenowany łódzki teatr nie może się pochwalić. Brzoza ścigał do Łodzi znanego reżysera Piotra Cieplaka, który z Leszkiem Bzdylem, jednym z najważniejszych niezależnych twórców polskiego teatru tańca, przygotował świetną premierę „Przed południem, przed zmierzchem”.

Latem ubiegłego roku Brzoza zapowiedział, że Brzyk i Śpiwak przygotują spektakl nawiązujący do jubileuszu 60-lecia Teatru Nowego i 65. rocznicy likwidacji getta Litzmannstadt. – Potrzeba spektaklu o Polakach, Żydach i ich współistnieniu wzięła się stąd, że w Łodzi dwa teatry istniały w jednym budynku – wyjaśniał Tomasz Śpiwak w Radiu Wrocław. Po II wojnie światowej w miejscu dawnej Scali (ul. Więckowskiego 15) mieścił się Teatr Nowy założony przez Dejmka i Teatr Żydowski pod dyrekcją Idy Kamińskiej.

Tyle że w sierpniu prezydent Jerzy Kropiwnicki, któremu nie odpowiadał zbyt awangardowy repertuar teatru, doprowadził do odwołania Brzozy z funkcji dyrektora. Przypomnijmy, pod nieobecność dużej części pracowników teatru Kropiwnicki ogłosił referendum. Obecni – niemal wyłącznie personel techniczny – zagłosowali przeciwko Brzozie. Gwałtowne sprzeciwu środowiska artystycznego w całej Polsce nie miały, Brzoza musiał odejść.



Premiera „Berka Joselewicza” na scenie kameralnej Teatru Polskiego we Wrocławiu

Usunięcie Brzozy oznaczało rezygnację z jego programu i współpracowników. Brzyk i Śpiwak nie brali pod uwagę możliwości dalszej pracy w Nowym, a mianowana przez Kropiwnickiego dyrektorka Mirosława Marcheluk nawet nie próbowała zatrzymać ich w Łodzi.

Sytuację wykorzystał Krzysztof Mieszkowski, dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu. Premiera znakomitego „Berka Joselewicza” mia-

ła miejsce na tamtejszej scenie kameralnej w piątek. Dlaczego Wrocław? – Przygarnięcie przez Mieszkowskiego było możliwe dlatego, że historia tej sceny jest podobna do historii Teatru Nowego – opowiadał Śpiwak w Radiu Wrocław. Scena kameralna Teatru Polskiego to dawny teatr żydowski Idy Kamińskiej.

W Nowym zamiast „Berka Joselewicza” możemy podziwiać przeraźliwie nudne „Na dnie” czy „Biedermann i podpalaczy”. Nowa dyrekcja eliminuje z repertuaru teatru „Brygadę szlifiera Karhana”

W Nowym zamiast „Berka Joselewicza” możemy podziwiać przeraźliwie nudne „Na dnie” czy „Bie-

dermanna i podpalaczy”. Nowa dyrekcja małymi krokami eliminuje z repertuaru Nowego „Brygadę szlifiera Karhana”, proponując w zamian „Mistrza i Malgorzatę”. Insce nizację powieści Bulhakowa z 2003 r. wznawioną, jak podaje Nowy, „na prośbę widzów”.

Spektaklu Brzyka w Nowym nie zobaczymy. ●

Recenzja „Berka Joselewicza” – S. 6